

PKS-y wróćą?

15 sierpnia 2024

Polska przywróci PKS-y wzorem Austrii i Słowacji? Jest petycja w tej sprawie. Jeszcze w sierpniu dostanie ją wiceminister Małolepszak.

Ujednolicenie ulg w transporcie publicznym, jednolita wyszukiwarka połączeń wzorem słowackiej cp.sk, ustandaryzowana baza przystanków, nowy system kształcenia studentów transportu publicznego w oparciu o zachodnie wzorce oraz reforma zarządzania autobusami regionalnymi na wzór Austrii i Słowacji – to główne postulaty petycji do Ministra Infrastruktury, pod którą pasażerowie uzbierali już ponad 200 podpisów. Petycja trafi na biurko ministra Klimczaka i wiceministra Małolepszaka jeszcze w sierpniu.

Inicjatorzy liczą na to, że ujednolicenie ulg i jednolita wyszukiwarka połączeń ruszy już w 2025 roku. „To mała zmiana, ale łatwa do wprowadzenia i przez to przełomowa. Chcemy dać nowemu rządowi szansę, by jako pierwszy przełamał w ten sposób złą passę autobusów regionalnych. Jeszcze w tej kadencji możemy mieć PKS-y jak na Słowacji, to całkiem realne” – uważa Sebastian Kolemba, współinicjator petycji i redaktor portalu ChcemyOddychac.pl, poświęconego wykluczeniu komunikacyjnemu i ochronie zieleni.

O co chodzi z tą Austrią i Słowacją? To przykłady państw niedaleko Polski, w których lokalny transport publiczny poza miastami (dawniej w Polsce obsługiwany przez PKS-y) funkcjonuje znakomicie i może być wzorem dla Polski. Nie ma tam znanego z Polski zjawiska wykluczenia komunikacyjnego, do każdej wsi dojeżdża komfortowy autobus (żadne ciasne busy), a rozkład jazdy można bez problemu znaleźć w internecie i aplikacji w telefonie. Zasady podróżowania są jasne dla wszystkich, a oba kraje wprowadzają wzorem Niemiec „jeden bilet na wszystko” i integrują transport autobusowy z

kolejowym. „Podczas gdy u nas »nie da się« zrobić wspólnego biletu na trójmiejską SKM-kę oraz komunikację miejską w Gdyni i Gdańsku w rozsądnej cenie, Słowacy wprowadzają wspólną taryfę kolejowo-autobusową dla całych regionów i to dużo taniej, niż u nas. Tam się da, u nas też powinno” – tłumaczy Sebastian Kolembe.

Na czym polega recepta austriackiego i słowackiego sukcesu? Przede wszystkim na niskiej liczbie tamtejszych organizatorów transportu publicznego, czyli instytucji, które układają sieć połączeń autobusowych i je dotują. Regionalny transport publiczny w Europie jest dotowany, bilety pokrywają jedynie ułamek kosztów. Dlatego w całej Europie, włącznie z Polską, to samorządy lokalne i regionalne zamawiają i dotują deficytowe połączenia lokalne. Jeżeli tego nie robią lub robią to źle, mamy sytuację znaną z Polski, gdzie do wielu miejscowości nie dociera żaden transport publiczny lub kursują ciasne busy jeżdżące trzy razy dziennie, a ich rozkładów nie da się znaleźć w internecie. Warto dodać, że Polska jest pod tym względem niechlubnym wyjątkiem. Takiego wykluczenia komunikacyjnego nie ma nigdzie indziej w Europie, lepszy pozamiejski transport lokalny jest nie tylko w Europie Zachodniej oraz w Czechach, Słowacji i Węgrzech, ale również na Ukrainie i Białorusi.

Dlaczego w Polsce jest tak źle? Przyczyną jest wadliwa ustawa o publicznym transporcie zbiorowym z 2010 roku – uważają autorzy petycji. Ustawa rozprasza odpowiedzialność za organizację i finansowanie linii lokalnych. W zależności od sytuacji, transport autobusowy powinna zorganizować i sfinansować gmina, powiat lub województwo, efekt jest taki, że najczęściej nie robi tego nikt. W Polsce mamy 2800 organizatorów regionalnego transportu autobusowego. W Austrii tych organizatorów jest zaledwie 6, a na Słowacji – siedmiu. Są nimi regiony i tylko one – austriackie landy, słowackie kraje samorządowe, które w kilku przypadkach łączą się i tworzą wspólnych organizatorów transportu dla kilku regionów

(dla trzech regionów wschodniej Austrii i dwóch regionów wschodniej Słowacji). „W obu tych państwach każdy wie, kto ma odpowiadać za transport publiczny, sytuacja jest jasna, a regiony po prostu rzetelnie wykonują swoje zadania, bo nie ma rozproszenia kompetencji. Właśnie te austriackie i słowackie wzorce chcemy wprowadzić w Polsce” – uważa Sebastian Kolemba.

Aby wprowadzić w Polsce udane zagraniczne rozwiązania, konieczny jest także transfer wiedzy z tych krajów i wykształcenie w Polsce odpowiednich kadr, znających się na tym, jak funkcjonuje transport publiczny za granicą. Dlatego w petycji uwzględniono również postulaty dotyczące kształcenia studentów, wysyłania ich na praktyki i staże do państw z rozwiniętym transportem publicznym oraz przygotowania podręczników akademickich i skryptów dla studentów. To zadanie, zdaniem autorów petycji, Ministerstwo Infrastruktury powinno zlecić dwóm uczelniom wyższym, które podlegają temu resortowi – są to Politechnika Morska w Szczecinie i Uniwersytet Morski w Gdyni, oczywiście wraz z odpowiednim finansowaniem. Konieczne jest też stworzenie rynku pracy dla absolwentów, bo inaczej nikt nie podejmie się studiów poświęconych zagranicznym rozwiązaniom w transporcie publicznym, jeżeli po takich studiach nie będzie atrakcyjnej pracy. A bez stworzenia od zera nowych kadr, wykształconych na zachodnich i słowackich wzorcach, nie zwalczymy wykluczenia komunikacyjnego, bo będziemy powielać te same błędy fatalnego polskiego systemu – uważają autorzy petycji.

Petycja uwzględnia również rozwiązania ze Słowacji i Austrii, które można wprowadzić bardzo szybko, a które od razu przyniosą duży efekt. To ujednolicenie ulg w transporcie autobusowym, kolejowym i wodnym oraz jednolita baza przystanków (również w formie cyfrowej), która pozwoli na stworzenie jednolitej, uniwersalnej wyszukiwarki. Na Słowacji każde połączenie autobusowe i kolejowe można sprawdzić w uniwersalnej wyszukiwarce www.cp.sk, za pomocą której można zaplanować całą podróż, wraz z przesiadkami pomiędzy pociągami

a autobusem. Są tam wszystkie połączenia, również lokalne – to zupełnie inaczej niż w polskiej wyszukiwarce, która uwzględnia tylko połączenia kolejowe i zaledwie niektóre połączenia autobusowe, głównie dalekobieżne, ale nie znajdziemy w niej najczęściej lokalnych busów.

Za transport publiczny odpowiada w Ministerstwie Infrastruktury wiceminister Piotr Małolepszak. Jeszcze w sierpniu na jego biurko trafi petycja, a jej autorzy liczą na to, że wiceminister pozytywnie odniesie się do każdego spośród pięciu postulatów i jeszcze tej jesieni wyda dyspozycje do wdrożenia ich w życie. Pozytywne zmiany odczulibyśmy w takim przypadku już w przyszłym roku (ujednolicenie ulg i jednolita wyszukiwarka), a słowacki standard PKS-ów moglibyśmy osiągnąć w pierwszych województwach jeszcze w tej kadencji.

Petycję można podpisać online [TUTAJ](#).

Źródło: NowyObywatel.pl